

## ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI

ur. 1956; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Zemborzyce, PRL, rzeka Bystrzyca, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

### Mosty i kładki na Bystrzycy

Rzeka [Bystrzyca] na odcinku wiodącym przez wieś [Zemborzyce] była wyposażona w trzy mosty. Jeden znajdował się na wysokości ośrodka Marina, a więc bliżej obecnej tamy. Prowadził do młyna dworskiego znajdującego się na Bystrzycy. Drugi most znajdował się na drodze prowadzącej od [ulicy] Krężnickiej w kierunku jeziora [Zalewu Zemborzyckiego], do restauracji Portofino. Ten ozdobny pomost, na którym często fotografują się młode pary, jest jak gdyby reminiscencją tego dawnego mostu o pokładzie i poręczach z drewna osadzonego na palach wbitych w ziemię. Ten most był często uczęszczany przez rolników, którzy mieli swoje łąki za rzeką i zwozili stamtąd skoszone siano. W jego okolicach pobierano wodę do celów budowlanych. Wjeżdżało się tam wozem z beczkami i napełniało się je wiadrami. Koń później wyjeżdżał z trudem. Ja sam uczestniczyłem w takim nabieraniu wody, kiedy przebudowywaliśmy dom.

Następny most, idąc w kierunku Krężnicy, czyli w górę rzeki, znajdował się obok obecnego mostu na ulicy Cienistej. Stał przy młynie pana Rzymowskiego. Od wschodniej strony, nieopodal lasu znajdowało się dosyć rozległe rozlewisko, które służyło jako kąpielisko. Przyjeżdżali tam letnicy z Lublina – rozkładali swoje koce i plażowali, zażywali kąpeli. Z mostu można było dawać nurki w głębinę, która wytworzyła się przy młynie. To było malownicze miejsce, które udało mi się sfotografować. Mam zdjęcie tego mostu i tej części rzeki, która znajdowała się za mostem, w kierunku Krężnicy. [Jest to] niezwykle malownicza fotografia o dużych walorach artystycznych.

Był jeszcze jeden drewniany most na końcu wsi, tuż przy granicy z Krężnicą Jarą. Nie jestem pewien, czy on jest już na Krężniczance, czy jeszcze na Bystrzycy. Był bardzo nisko położony, tuż nad lustrem wody. Przypomniałem sobie o jeszcze jednym moście, który znajdował się na wysokości mniej więcej ostatniego przystanku linii

autobusowej numer 8 przy ulicy Krężnickiej.

Natomiast między mostami znajdowały się kładki wykonywane głównie sumptem mieszkańców wsi. Wbijano w dno rzeki kilka par kołków, łączono je poprzeczkami i kładziono pokład z żerdzi, często trudny do przebycia, gnijący, uzupełniany deskami. To były prowizoryczne przejścia, które służyły do komunikacji obu stron rzeki, części wsi zwanej Bór z częścią przyuliczną. Kładek było kilka – jedna na wysokości zabudowań Targońskich, obecnie koło posesji Krzysztofa Wojciechowskiego, czy też nawet bliżej domu pani Zofii Kubeckiej. Praktycznie pomiędzy tymi dwoma. Była też kładka przy zabudowaniach Poręby i przy rozlewisku, przy brodzie.

Bród znajdował się blisko kościoła. Prowadziła do niego droga wiodąca najpierw od ulicy Krężnickiej wzdłuż muru kościelnego, następnie koło plebanii, równoległe do rzeki. Ze względu na ukształtowanie terenu schodziła tuż nad samą wodę. Pamiętam, że tamtędy przejeżdżały często wozy drabiniaste z sianem.

Przy szkole również była kładka, którą mam na jednej z fotografii. Schodziło się po skarpie, następnie przez kładkę do części wsi zwanej Borem. Obecnie jest to ulica Grzybowa. Dalej nie było żadnych kładek, widać nie było takiej potrzeby.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-08-02, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"